

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRII.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokola 1. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcja i Administracja we Lwowie przy ulicy Sokola 1. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki	. 2 kor. 40 h.
z przesyłką	. 2 „ 60 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	. 3 „ — „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki	. 1 kor. 30 h.
z przesyłką	. 1 „ 40 „
Zamiejscowa	
z przesyłką	. 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki	30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencje upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokola polskiego jest!*Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;**Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;**Popierać przede wszystkim przemysł polski;**Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.*

Treść. Część zwykła: Wzmacniamy siły narodu. — Platon Kostecki. — Dwudziestopięciolecie Sokola w Tarnowie. — Sprawy Związku sokolego. — Sprawy Okręgów. — Uroczystości sokole. — Kronika sokola. — Kronika działalności kobiecej w Sokole. — Złe między nami. — Różne sprawy. — Nekrologia. — Ogłoszenia.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Wzmacniamy siły narodu.

(Przemówienie Najprzewielebniejszego ks. biskupa Dr. Bandurskiego).

Wzmocnijcie się Synowie... w pośrodku Jeruzalem a podnieście proporzec, bo złe okazało się z północy i zburzenie wielkie.

(Z księgi Jeremiasza. r. 6. w. 1).

Od wielu długich lat szukano w Polsce drogi, wiodącej do wzmocnienia sił narodu. Szukali drogi ci, którzy szli do walki z wrogami, grożącymi wolności; szukali drogi ku wzmocnieniu sił ci, którzy pracowali nad tem, ażeby wiedzę szerzyć i mądrość rozsiewać, szukali ci, którzy księgę ustaw poprawiali, którzy przywileje chcieli stępić, a równość wprowadzić w prawo życia narodowego.

I mimo wysiłków i dróg wielu, mimo nawoływań i rozkazów, ażeby wiedziono naród ku sile potężnej i trwałej, byliśmy i jesteśmy ciągle słabi.

Coś jest, coś truje nas oddechem słabości, coś nas ugina i pochyla tak, iż jesteśmy częstokroć podobni do owych ptaków, które zrywają się mierzając w lot daleki, lecz za chwilę opadają, bo im sił zabrakło do dalszej wędrówki.

— Zmocnijcie się, Synowie, w pośrodku Jeruzalem — wołała Polska za Prorokiem Jeremiaszem, a podnieście proporzec, bo trzeba stawać w sile i wytrwałości, bo trzeba zwyciężać zło, co nam grozi, bo trzeba męstwa w duchu i czynie, bo odwagi znamię trzeba mieć na czole.

I stają oto szeregi Sokolstwa polskiego a podnosząc proporzec wysoko — wołają i pracują, ażeby w zdrowym ciele był silny duch.

Wielkie, potężne, grzmiące i porywające hasło: — Silny duch!...

A jednak gdzie te nasze silne dusze? Gdzie te zahartowane, niezłomne, nieugięte duchy Bohaterów, trwających w obronie wolności?... Gdzie te silne du-

chy, niedające się zatruć niewiarą i pesymizmem?... Gdzie te duchy, nie gasnące pod ciosem nieszczęść i krzywd wycierpianych? Pytacie gdzie?...

Zaprawdę, jużby chyba dawno śladu z istnienia Polski nie było, gdyby w dniach najcięższych cierpień i nieszczęść było nam zabrakło silnych dusz w narodzie, gdyby i teraz wśród gromów i burz, duchy takie nie podpierały u innych nadziei i wytrwałości... Nie wolno nam plamić ust skargą i wołać, iż silnych duchów nie mamy, lecz wolno nam i powinniśmy często nad tem rozważać, co siłą ducha jest i czem się ją mnoży.

Silny ten duch, co ma wiarę w zwycięstwo dobra, który umie myślać mierzyć dalej po nad swe własne cele i szukać szczęścia nie tylko dla swej własnej drogi. Silny duch ten, co się złemu i pokusie złamać nie da.

Gdybyśmy u nas w każdej jednostce znaleźli taką siłę dusz — mielibyśmy wzniesioną wolność, a obaloną nieprawość i krzywdę!

Na siłę ducha składa się czynnik prac wielu i trwale prowadzonych. Od najpierwszych wrażeń dziecka, wychowywanego w duchu rel. narodowym już się tworzą rysy przyszłej siły ducha, od najpierwszych walk, dążących do tego, ażeby samolubstwo i niskość ducha wytepić, od tych wpływów wychowawczych szkoły, religii, nauki, rodziców, które ciągle i bezustannie mają przypominać jednostce, wchodzącej w życie, iż zwyciężać powinna, a nie przegrywać... aż do tej doby przełomowej, w której młodzian-Polak staje sam nad celem istnienia zadumany i pyta — ilem jest wart — wszystka praca i trud ducha jest bezustannem dążeniem do wyrobienia szlachetnej i trwałej siły!...

Idea sokola, idea, dążąca właśnie do tego zespolenia jednostek, iżby pod hasłem silnego ducha wiodła do wytrwałości, ma dla nas Polaków wyjątkowo doniosłe znaczenie, bo nigdy i nigdzie nie trzeba było takiego hartu i takiego zaparcia się siebie, jak u nas. Siła ducha Polski dawnej, Polski Piastowej i Jagiellonowej, Polski przygarniającej bratnie narody, Polski dążącej do tego, by chlebem i mio-

dem nakarmić każdego, by nikomu tu nie zabronić osiedlenia się, by każdemu zostawić swobodę wiary, wyznań i mowy — ta siła ducha już dziś w nas nie jest mocą, ani hartem. Nam trzeba dziś dusz, straż trzymających nad tem, aby nie odarto nas ze wszystkiego, z ostatnich strzępów naszych praw i naszych uczuć, nam dziś trzeba dusz czuwających nad tem, by o siłę naszej nie wątpiono i liczone się z tą siłą, nam trzeba dziś dusz nie spętanych słabościami pospolitych wad, trwożliwości i sobkostwa, nam trzeba dusz jak błyskawice świecących wśród nocy i ogień zapалу rzucających na okół!

„Tajemnica powodzenia polega na trzymaniu się z drugimi — tajemnica zwycięstw i chwały, jest walka, jest działalność bez względu na opinię i prąd ogólny“, powiedział mędrzec — i oto duchy mierne, pospolite, codzienne dbając o powodzenie, idą tą samą drogą, co idą drudzy, podnoszą oczy i czoła tylko do tej wyżyny, do której podnoszą oczy i czoła drudzy — Słabe duszy — słabe czyny... powodzenie znajdują, powodzenie codzienne, monotonne i szare, mierzone na wygodę, dobrobyt i spoczynek.

A nam przecież trzeba zwycięstw! trzeba i chwały!... bo, jeśli wrogowie zaciskając pięście, rzucają się na nas, bo jeśli do walki z nami bezbronnymi, wytaczają wszystkich broni rodzaju, jeżeli nawet najohydniejszą krzywdą przygotowywać chcą dla siebie zwycięstwo, to nam trzeba właśnie potęgą ducha niechwiejnego iść i zdobywać to, co jest prawem naszym, być wolny i sprawiedliwość.

W zdrowem ciele silny duch! To hasło idei sokolej, wypisane na sztandarach gniazd sokolich, musi być dobrze zrozumiane. Przez hart ciała musi się stwarzać i hart woli, przez pokonanie lenistwa i słabości musi się zdobywać i zapal i męstwo w życiu ducha silnego. A jednak jeszcze zwyciężać nie pocniemy, jeśli nie będziemy trwać w drodze doskonalenia się i nie będziemy powtarzali słowy Wyspiańskiego:

Wybrana moja zwie się wola!!

Tak! Wola, to jest silnego ducha podstawą, rodzielną i władczynią! Wola jest bronią naszą najhartowniejszą. Wola naszą tarczą najlepiej ochraniającą nas od wrogich, śmierć niosących nienawiści.

— Zmocnijcie się, Synowie, w pośrodku Jeruzalem, a podnieście proporzec... wołał Jeremiasz do Swego narodu... bo czuł i widział, iż cel trzeba wskazywać wtedy, kiedy siły słabną i duch się łamie — i w miejscu świętem trzeba zaczerpnąć mocy i siły od Pana...

— Zmocnijcie się, Bracia, i podnieście proporzec“ woła dziś Sokół, znowu rozpinający skrzydła nad czwartem tu gniazdem, zszeregujący znowu zastęp ludzi w około jednego hasła i jednego celu.

Świecąc dziś nowy sztandar Sokola IV. we Lwowie, zda mi się spełniam czynność ważną i doniosłą, która nie jest formą, lecz ideą, czynność, która nie trwa chwilę, lecz działać i trwać będzie bezustannie.

Może nie jedna myśl zbudzi się wśród obecnych, iż więcej bohaterskich potrzeba dziś celów i żywiej na innych działających dróg pracy.

A jednak śmiało mówić możemy, iż ci najbardziej bohatersko działają, którzy ducha wzmacniają w walce z słabą wolą — bo ci dopiero w czyn prawdziwi pójda i powiodą innych, jeśli wolę posiadają, hartowaną w bohaterstwie.

I tę prawdę przypominać ma sztandar Wasz

z wizerunkiem Królowej Korony Polskiej i z Białym Orłem, sztandar, który ma wieść zastępy Sokole do pracy, walki i zwycięstw pod hasłem: „Z Bogiem i Narodem“.

Gdy lenistwo i ospałość skłania do bezczynności, gdy samolubstwo do wygod i spoczynku prowadzi, gdy osobiste, drobne urazy oddalają brat polską od wspólnej drogi i służby, gdy wady drugich zachęcają zniechęcać i oziębiam, sztandar ten poświęcony w imię idei bożej i narodowej, ma być znakiem, wzywającym do trwania i wytrwania w ojczyściej służbie.

Najsłabsze to są duchy, owe często spotykane, które powiadają, iż dlatego nie pójda w górny lot, bo tam nie znajdują orłów bez skaz na skrzydłach.

Nie chcemy należeć do tych, co się obawiają wielkich i silnych dusz, bo one są jakby ciągłym wyrzutem sumienia wobec ich małości, bo one są jakby ciągłym wołaniem, ażeby się wspinać wyżej i wyżej!

Czy mało dziś takich, którzy dużo sił, czasu i woli zużywają na to, aby ducha więzić i gasić i ściągać go z górnych dróg ideału, ażeby tem łatwiej posuwać się dalej razem z tym pospolitym — wygodnym — miernym, pełzającym duchem?

Silnie maluje nam Ujejski słabe duchy w przeciwieństwie do silnych:

„Słabe to duchy! Marne samoluby!

„Syny to ciała, frymarki, rachuby,

„U nich to wielkie, co stoi przed twarzą,

„To tylko ciężkie, co na dłoni zważa!

„Jeśli się skruszą, to sercem niecałem,

„Jeśli się zerwą, to krótkim zapalem,

„Niezdolni wznieść się do żadnej ofiary —

„Popchnięci w przyszłość idą — lecz bez wiary!

I z tymi słabymi duchami nasza walka ideowa trwać musi i musi zwyciężać, bo z takich zastępów życie Polski nie wejdzie w jasność, ani obrona wobec wrogów nie da pewności zwycięstwa! Słabe duchy w Polsce, to nasz srom i pohańbienie! Słabe duchy, to nasz ból i cierń wpyty głęboko! Gdybyśmy mieli silnego ducha w całym narodzie — wspólnie złączonym miłości węzłem, nie stalibyśmy dziś w tej sromocie, która nas pali i męczy.

— Podnieście proporzec wysoko!... Lecz zarazem z nim podnieście i ducha w górę!

Rodacy! Gdybym był zdolny mówić do Was wołaniem Proroka Jeremiasza, gdybym mógł, jak Mojżesz, przed oczy wasze stawiać tablice z znakami przykazań bożych i narodowych przestróg, gdybym mógł was wieść jako mistrz słowa, wiodący naród ku odrodzeniu... nie bym innego nie czynił i o nic innego bym nie wołał, jak tylko o to, byście ducha wzmacniali w Bogu, w wierze, nadziei i miłości, wyrabiając w sobie silną wolę, byście z miernoty ślimaczej rwać się poczęli tam, kędy zapal stwarza cudy i męstwo przynosi dzień zwycięstwa.

Największym naszym nieszczęściem jest to, iż my naszych własnych sił nie znamy, ani ich nie cenimy!.. Wszakże myśmy narodem żywym, narodem, składającym się z tylu milionów serc i dusz, wszakże myśmy potęgą olbrzyma — ale siły tej przeogromnej podzielonej na jednostki nie umiemy skupić. Sokół dlatego dziś powołany do apostołstwa narodowego, iż ma właśnie za cel i za zadanie pracować nad skupianiem jednostkowych sił w organizację ludzi, dążących do wyrobienia silnego ducha.

Szczęście Wam, Boże, na tej drodze! Szczęście Boże, szlachetnej pracy! Szczęście tym, którzy już

stoja pod rozpiętym proporcem i tym, którzy do niego przyjdą! Oby ich było jak najwięcej!

Niech nikt nie znajdzie w Was słabej woli! Niech nikt nie odkryje w Was słabej wiary w przyszłość Ojczyzny! Niech nikt nie szepnie: „Oto wzięli wielki znak, a wielkiej w sobie nie wyrobili siły“.

Trwać i wytrwać oto cel i posłannictwo polskiego Sokola!

A siła trwania i wytrwania niech spływa na synów Polskiej ziemi z góry — od Ojca światłości i mocy wszelakiej!

Jeszcze jednym życzeniem pragnę zakończyć me przemówienie, życzeniem, które poeta w przeszłą ujął formę, a które do dzisiejszej uroczystości śmiało mogę zastosować:

„Pod wicher sztandary wzniesć!
„W broń przekuć **milion** dusz!...
łańcuchem sprzągnąć tłum!...
„I w serca wchłonąć moc
rycerskich polskich dum,
„Z narodu chwały czynić żywota
swego treść!...
(Adam Dobrowolski).

Słyszysz, Polski Sokole, oto twe posłannictwo i zadanie! „Pod wicher“ przeciwności, zimna i przeszkód sztandar należy wzniesć — „W broń przekuć **milion** dusz“ — ów „milion“ nieuświadomionych, obcych, dalekich, a bliskich tobie, z tobą idących w codziennem, szarem życiu — ale dalekich od drogi, którą polskie silne duchy mają postępywać.

W serca owych milionów ma wchłonąć moc rycerskich polskich dum!

Miliony owe, zszeregowane w Sokolim oryndku, uczynią pod sztandarem polskim — „Z narodu chwały — żywota swego treść!“

Oby tak było!

Orły polskie, okryte wawrzynem zwycięstwa i chwały, przebiegały ongiś Europę od krańca do krańca — rycerskie staczając boje o wolność.

Dzisiaj orłów nie widać — Gdzieś się ukryły — Niech na zwiady polecą Sokoły! „Na czyn!... w szeregi!...“

— Pod znakiem Maryi, Niebios i Naszej Królowej — A za Sokołami

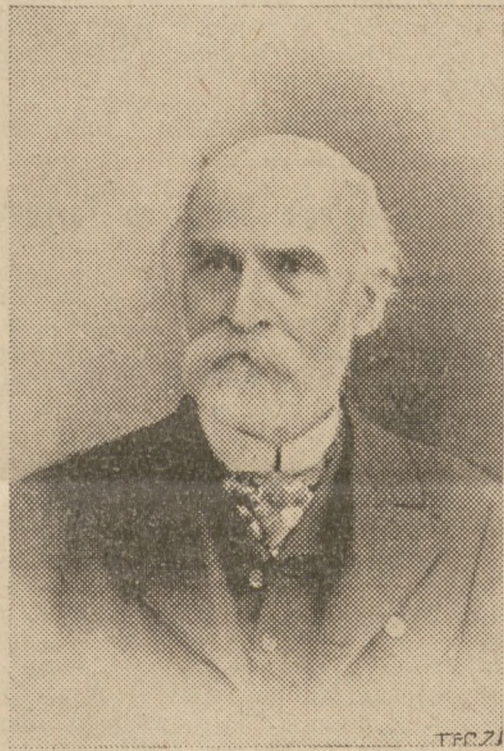
„Orły niech wzlecą z laskich gniazd!“

dla których dobra jako szczery, gorący katolik z głębi zasnętego serca powtarzał:

...To nasza modlitwa:
Jak Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa!

W tych słowach rzewnej modlitwy mieściła się dusza zasnętego Rusina, hasło jego żywota, pracy piarskiej i działalności w stosunku do Polaków, którym był zawsze wiernym druhem nie sprzeniewierając się nigdy uczuciu głębokiej miłości swojego narodu ruskiego. Stosunek Rusi do Polski uważał on jako załatwiony aktem unii narodu polskiego i ruskiego, skropionej obficie krwią wspólnie przelewana przez cały szereg wieków w obronie kultury chrześcijańskiej, postępu i wolności.

Z uczuciami i przekonaniami swojemi, które wyniósł z ojcowskiej plebanii w Więckowicach pod Samborem, nie stał on osamotniony; dzielili je rówieśnicy jego i dzielają dziś jeszcze tysiące nie



† Platon Kosteki.

Na czele żałobnego pochodu wielki zastęp Sokółów polskich ze sztandarem; za nimi kilkunastu księży ruskich obok kilku polskich. Nie zwykły w czasach dzisiejszych widok. Karawan ze zwłokami pokryty stosem wieńców. Za karawanem tłumy publiczności, prawie wyłącznie polskiej. Kogo oni wszyscy odprowadzają w daleką podróż, z której się nie wraca? Kogo? Człowieka, który był jedną z najpiękniejszych, z najbardziej cenionych i kochanych postaci lwowskich, Platona Kosteki, Rusina, Sokola polskiego, dziennikarza i długoletniego redaktora *Gazety Narodowej*, a przez krótki czas ruskiego czasopisma *Zorja Hałycka*. Najserdeczniejszego i najlepszego człowieka. Najgodniejszego obywatela. Poetę, przeważnie okolicznościowego, ale pełnego ciepła i natchnienia.

Ze zbioru jego poezji ruskich pozostanie dla nas zawsze pamiętną „Modlitwa“ (modlitwa) wyszydzana dziś przez tych, w których imieniu ją napisał,

zdeprawowane ślepą nienawiścią wszczepianą tam, gdzie słowa miłości i zgody nie pustym dźwiękiem, ale zasadą życia i powołania być powinny... Piszący to wspomnienie może wskazać liczne domy ruskie w sanockim i w samborskim, gdzie słowa i pisma ś. p. Platona Kosteki szczerą otaczano sympatią...

Nie dziw też, że człowiek żyjący takie uczucia i przekonania był do końca życia naszym druhem serdecznym i że w archiwach Sokola-Macierzy przechowuje się z pietyzmem ślady pracy ś. p. Platona Kosteki, który w latach 1873—1876 pełnił urząd sekretarza, a jako osobisty przyjaciel ś. p. Jana Dobrzańskiego odpierał w jego gazecie gorąco i skutecznie nie jeden zabójczy a stronniczy artykuł dziennikarski wymierzony przeciw Sokolowi li tylko z tego powodu, że prezesem i właściwym założycielem jego był ten wpływowy i przemożny dziennikarz polski.

Nie dziw, że nie było uroczystości sokolej i nie było wieczornicy jednej, w którejby nie uczestniczył ś. p. Kosteki i podniosłem przemówieniem nie zagrzal dusz, nie pokrzepił serc...

Nie dziw wreszcie, że kiedy Polki lwowskie w dniu 27. marca 1892 wręczyły uroczyste Sokolowi

Macierzy wspaniały sztandar, wręczeniu temu towarzyszyło ogłoszenie przez jedną z pań ślicznego wiersza ś. p. Kosteckiego, którego jedna zwrotka zawiera przepiękny opis sztandaru sokołego:

Bo, oto patrzcie, z jednego mu lica
Promieni Bogarodzica,
Przed której jasną nadanielską tarczą
Bezsilne szatany warczą,
Na drugim lieu sokół jasnooki
Leci w błękity i mroki,
A za czem leci, świat się kiedyś dowie:
Toruje drogę Orłowi!

Ś. p. Platon Kostecki urodził się w r. 1830, umarł w d. 1. maja 1908 po długiej, ciężkiej niemocy. Nie dożył chwili, której tak gorąco pragnął i której w powyższym wierszu dał wyraz:

Aż kiedyś — rychło — spełnią się nadzieje,
I w Waszej i w synów dłoni,
Na złotych godach w Warszawie powieje,
I wolnej Matce się skłoni!

Dożył tragicznego sromu, dożył skrytobójczego
wykwitu wszczepianej w rodaków jego nienawiści...
On, Druh serdeczny, On apostoł miłości i zgody...
Sunt lacrimae rerum...
Cześć pamięci zacnego Rusina! Wieczna jej pamięć!

Dwudziestopięciolecie Sokola w Tarnowie.

S. B.

"Niech i w Tarnowie zdrowy duch wzrośnie w zdrowem ciele" powiedział w r. 1883 zgasły już dziś Wilhelm Müldner. Słowa te wypowiedziane w szczęśliwą chwilę były pobudką do założenia Sokola w Tarnowie. Pierwszą myśl założenia powziął Ignacy Przybyłkiewicz, również dziś nie żyjący długoletni naczelnik. Obaj z Müldnerem wypracowali statut, który następnie przejrzał i wygładził d. Ludwik Glazer. Szło teraz o pozyskanie 10 członków, którzyby podpisali podanie do namiestnictwa. Wieczorem w dniu 26. września 1883 złożyli po 2 złr. w handlu ś. p. Müldnera tytułem wpisowego oprócz gospodarza i Przybyłkiewicza także Karol Polityński budowniczy miejski, Ludwik Birtus i Jerzy Münz. Nazajutrz pozyskał Müldner dla tej myśli Dr. Ludwika Glazera, Zygmunta Wieniowskiego, Jana Konickiego, Wilhelma Łopatynera i Władysława Wójcika. Podanie wniesiono i zaraz prowizorycznie się ukonstytuowano wybierając przewodniczącym Bronisława Trzaskowskiego, jego zastępcą Józefa Nadoka. I Sokół powstał.

Tak opisuje kronikarz sokoli powstanie trzeciego a biorąc za podstawę przytoczoną datę drugiego Sokola w Polsce. Od r. 1867, zatem dopiero w lat 16 po założeniu lwowskiego Sokola powstaje u nas drugie względnie trzecie Towarzystwo gimnastyczne. Tak powoli w tem zaniedbanem społeczeństwie myśl pożyteczna się przyjmowała. Nie dziw też, że i losy tego Towarzystwa toczyły się tą dziwną koleją tak szczególnie nam właściwą, koleją nagłych wzrostów i upadków, chwil zapалу i zupełnej apatii, porywów odruchowych i niczem nieusprawiedliwionych zaniedbań.

W dniu 20. listopada 1883 rozpoczęto ćwiczenia w sali gimnastycznej. Stało do nich 12 nowych Sokolów. Chcąc zapoznać szerszą publiczność z zadaniami Sokolstwa i zyskać na swe potrzeby jakiś fundusz, ogłasza Przybyłkiewicz odczyt o historycznym rozwoju gimnastyki i fizyologicznem znaczeniu ćwiczeń cielesnych. Tak się społeczeństwo tarnowskie tą sprawą zainteresowało, że odczyt przyniósł aż 2 zł.

dochodu brutto. Mimo to liczba członków rosła — było ich 68 — i w d. 18. stycznia 1884 r. odbyło się pierwsze Walne zgromadzenie. Przewodniczącym wybrano Bronisława Trzaskowskiego, zastępcą Franciszka Sichrawę, radnymi Kamila Bauma, Michała Koszykiewicza, Wilhelma Müldnera, Ignacego Przybyłkiewicza, zastępcami Dr. Karola Biegańskiego i Stanisława Matwija.

Jak zwykle rzecz drobna stała się przyczyną stworzenia funduszu zakładowego na budowę sali gimnastycznej. Znalaziono sakiewkę z 14 centami na sali gimnastycznej w r. 1885. Ponieważ nikt się do niej nie przysnał, znalazła Stanisław Podolecki przeznaczył ją na ten fundusz. Zaraz na sali uzupełniono znaleziony drobiazg do 2 zł. a w r. 1891 fundusz ten ma już 6000 zł. Równocześnie, gdy w r. 1888 ilość członków wynosiła 231 osób, a więc niemal tyle co dzisiaj (w 1907 r. 249), w r. 1891 spadła ta liczba do 136 członków, a liczba oddających się ćwiczeniom gimnastycznym dochodzi najwyżej do 16 (obecna przeciętna cyfra 15). Jest to niezmiernie charakterystyczny objaw a niestety można go uogólnić.

Mimo tej obojętności społeczeństwa i własnych członków kierownicy Sokola nie ustają w swych usiłowaniach. Probuja wszystkiego w tym czasie, zakładają pływalnię, zaprowadzają naukę szermierki, strzelanie do tarczy, gimnastykę dla uczniów. Wszystko to jednak trwa chwilę, pół roku, rok, nawet dwa jak szermierka, a po ostygnięciu chwilowego zapалу, po przejściu mody i znudzeniu się zabawką przestaje istnieć. Zostają tylko inwentarze na wiecznej rzeszy pamiętkę, na dowód, że nam do niego nie brak ochoty, ale niczego rozwinąć, do potężnych wyników doprowadzić nie umiemy. Tak to trwało do roku 1890. W tym roku powziął wydział z inicjatywy Przybyłkiewicza myśl założenia korpusów wakacyjnych dla młodzieży szkolnej. Myśl się ta podobała jak wszystko dotąd. Zapisano się od razu 51 uczniów. Ćwiczenia i wycieczki zręcznie prowadzone rozochociły chłopaków, popis przy końcu wakacji dowiódł skuteczności pracy kierowników. To zwróciło przeciw uwagę starszego pokolenia na pożyteczność Towarzystw gimnastycznych i dało na razie ten przynajmniej skutek, iż się z nowym rokiem szkolnym na naukę gimnastyki młodzież tłumnie zapisała. To zapewniło istnienie korpusów wakacyjnych.

Równocześnie zaczęto się w wydziale oglądać coraz pilniej za własnym domem. Jakaś oporność, z którą gmina się zachowywała wobec prośb Sokola o darowanie miejsca pod dom, opóźniła sprawę bardzo. Wreszcie zdołano usunąć wszelkie przeszkody i w r. 1891 darowizna przyszła do skutku. Ręczę i z ochotą zabrano się teraz do pracy. Zbierano na gwałt fundusze a Szczęsny Zaremba sporządził plany w r. 1893, które po uzupełnieniu koniecznymi zmianami zatwierdzono. We wrześniu 1894 założono kamień węgielny a w grudniu 1895 otwarto uroczyste dom sokoli. Odtąd już życie Towarzystwa płynie spokojniej, nie doznaje żadnych wstrząśnień, ani smutków ani radości. Codzienne szare życie to jaśniejszem grzeje płomieniem, to znów przygasa. Jak u nas w Sokole.

Sokół tarnowski założono jako filię lwowskiego Sokola. Jednak w roku 1887 przekształciło się Towarzystwo w samoistne i jako takie miało własny oryginalny strój, zwany powszechnie „ugodowym“, a to: czamarkę i pantalon granatowy, koszulę żółtopasową. Przy czarnej czapce było denko jasnoniebieskie. Strój ten, który wprowadził ś. p. Przybyłkiewicz, Mazur fantazujący o łączności polsko-ruskiej, nie przyjął się; sprawiło go sobie tylko trzech Sokolów tarnowskich. W r. 1892, w którym odbył się

pierwszy Zlot lwowski i powstał Związek, wystąpili już tarnowiacy w ogólnie używanym stroju. Z nim przyjęto także wzajemną inwokację sokolą. Przedtem nie znany był wyraz „druh“, od wyrazów „Szanowni Panowie“ zaczynały się wstępy do sprawozdań. Do roku 1894 należały do Sokola tarnowskiego jako filie nawet bez statutu, Towarzystwa w Wojniczu i Słotwinie — Brzesku, przekształcone później w samodzielne Towarzystwa. Sztandar posiada tarnowski Sokół od r. 1892, w którym to czasie otrzymał go w darze od Dr. Tadeusza Rutowskiego.

Od wprowadzenia Okręgów sokolich jest gniazdo tarnowskie gniazdem centralnem Okręgu II. Nie wolno zamilczeć, że jako takie nie starało się o zwiększenie liczby swoich gniazd mimo, że pod tym względem nie mogłoby natrafić na takie trudności, jakie następcząją się w Okręgach z ludnością mieszaną, w Okręgach wschodnich.

I teraz, kiedy gniazdo to święcić ma swoje dwudziestopięcioletnie Złotem okręgowym zapowiadzanym na koniec czerwca, uważamy za najstosowniejsze życzyć mu większej liczby członków w samym Tarnowie i większej liczby gniazd na obszarze przekazanym jego przodownikom.

Sprawy Związku sokolego.

Protokół V. (a 40 z rzędu) posiedzenia związk. Grona naucz. odbytego dnia 24. maja b. r. w biurze Związku we Lwowie.

Obecni: Przewodniczący d. Ant. Durski, który otwiera posiedzenie o godz. 10 m. 15 rano i dd. Domaradzki, Dubelski, Durski Jan, Janikowski, Kozłowski, Kubalski, Ruciński, Świątkiewicz, Stary, Wallek i Złotnicki (później).

Nieobecni dd. Cenar, Haczewski, Kwiatkowski i Rowiński (usprawiedliwił).

Posiedzenie poranne.

I. D. przewodniczący zagaiając posiedzenie, składa w serdecznych słowach podziękowanie Gronu imieniem Związku i Sokola-Macierzy za pracę około Zlotu jubileuszowego, zaznaczając, że posiedzenia grona nie było czas dłuższy ze względu na koszty, a po części i dlatego, że nie było spraw ważniejszych.

D. Kubalski wnosi, aby na przyszłość posiedzenia Grona odbywały się — jeśli nie co kwartału — to przynajmniej co pół roku z uwagi na łączność członków Grona i na pracę co do urządzić się mającego w niedługim czasie Zlotu związkowego (krajowego), a d. przewodniczący zapewnia, że stanie się to na przyszłość.

II. Protokół z poprzedniego posiedzenia (9. czerwca 1907 r.) przyjęto (wniosk. Świątkiewicz) bez odczytania.

III. Sekretarstwo Gr. Zw. przyjął (na razie) nadal d. Janikowski, a zastępstwo jego d. Wallek.

IV. D. przew. zawiadamia następnie, że regulamin musztry — zatwierdzony przez W. Z. — wyszedł już z druku i obowiązywać ma odtąd wszystkie gniazda. D. Świątkiewicz zwraca uwagę, że w regulaminie tym wkraśl się nieznaczny błąd na str. 27 w pierwszym ustępie z góry, wobec czego uchwalono poprawkę, mianowicie opuścić w wyjaśnieniach: „poczem wszyscy razem występują zwykłym krokiem“, tudzież „przedni pluton drobny krok — lub skraca krok“. Natomiast ma być rozkaz: „przedni pluton stanąć — stój!“

W przedmiocie dwuletnich kursów w okręgach, co do której to sprawy d. Świątkiewicz zastrzegł sobie wniosek mniejszości na posiedzeniu W. Z., uchwalono: a) upoważnić d. przewodniczącego do wniosku na W. Z., aby — ze względu na niezwykle wysokie koszty urządzić takiego kursu we wszystkich okręgach (około

21.000 K) — ograniczyć się na razie na urządzić 2-letnich kursów tych we Lwowie i Krakowie; b) gdyby okazała się konieczna potrzeba przeprowadzenia ich w innych okręgach, należy wprawdzie postarać się o siły fachowe lekarskie i gimnastyczno-techniczne, a zarazem prosić W. Z. o wydatniejszą pomoc materialną w tym kierunku.

V. Kurs związkowy (ref. d. Janikowski). Uchwalono przedstawić W. Z. urządzenie go (najmniej 15 uczestników) w czasie wakacyjnym roku bież. w Krakowie pod kierunkiem d. Rucińskiego w dotychczasowej formie, a przy uwzględnieniu nieznacznych zmian, proponowanych przez d. Rucińskiego, który zauważył wielki brak rutyny i pomysłu nauczycieli w prowadzeniu ćwiczeń na boisku. Uchwalono więc: 1. wcielić w program kursu tego ćwiczenia, nadające się na wolnem powietrzu jak gry, zabawy, lekka atletyka oraz ćwiczenia (wniosk. Dubelski) z przyrządami pożarniczymi, te ostatnie jednak (wniosk. Ruciński) w godzinach nadobowiązkowych; 2. program kursu (wniosk. Stary) wydrukować w czerwcowym — o ile to możliwe — dodatku do „Przewodnika gimnast.“; 3. dopuścić na kurs ten tylko kandydatów, którzy odbyli kursy okręgowe, w braku tych ewentualnie, złożą egzamin wstępny, zastrzeżony uchwałą Wydziału Związku; 4. zgodzić się (wnioskodawca Ruciński — po myśli uchwały W. okr. I.) na urządzanie (niezależnie od kursów związk.) 2-tygodniowych kursów okręgowych w czasie wakacyjnym dla tych kandydatów (za zezwoleniem Wydziałów okręg.), którzy z braku czasu i urlopu nie mogą korzystać z 6 tygodniowego kursu związk. z uwzględnieniem atoli na kursach tych, wykładów z dziedziny pomocniczej t. j. lekarskiej. Kandydaci tacy mogliby być wyjątkowo dopuszczeni potem do egzaminu związkowego. Opracowanie szczegółowego programu takiego kursu okręg. poruczone d. Rucińskiemu, który najdalej do 2 tygodni ma elaborat nadesłać na ręce N. Z. d. Ant. Durskiego.

VI. Kursy okręgowe. W okręgu I. (sprawozd. d. Ruciński) odbyły się 2, wedle normalnego planu, mianowicie 5-dniowy od dn. 27. do 31. grudnia 1907 roku w Krakowie (12-tu druhów) z 9 gniazd tudzież 6-dniowy w czasie świąt Wielkanocnych b. r. w Cieszynie (14 druhów) pod kierunkiem d. Usiekiewicz z Wadowic. W okręgu II. (sprawozd. d. Dubelski) kursu nie było, a tylko 4-dniowy kurs od 14. do 17. kwietnia b. r. w Tarnowie dla ćwiczeń zlotowych na 28. czerwca b. r. W okręgu III. (sprawozd. d. Stary) miał być w tygodniu Wielkim b. r., lecz zgłosiło się tylko 8 d. z 6-ciu gniazd, więc kurs nie odbył się. Ma się go jednak urządzić w lipcu b. r. W okręgu IV. (sprawozd. d. Złotnicki) nie było kursu z powodu przygotowań do zlotu okręg. na 28. czerwca b. r. Zamierza się go urządzić w grudniu b. r. W okręgu V. (sprawozd. d. Jan Durski) odbyły się 2 kursy po 7 dni we Lwowie, pod kierunkiem N. Z., od 5. do 11. stycznia b. r. (20 druhów) z 14 gniazd i od 22. do 28. kwietnia b. r. (20 druhów bardzo pilnych) z 14 gniazd, przy zmienionym nieco planie, który okazał się nader korzystnym dla uczestników. W okręgu VI. (sprawozd. d. Domaradzki) nie było kursu. W okręgu VII. (sprawozd. d. Świątkiewicz) odbył się 6-dniowy kurs od 5. do 10. stycznia b. r. w Stanisławowie (16 druhów) z 12 gniazd ściśle wedle programu W. Z.

VII. Zloty okręgowe. Przyjęto program 2 zlotów okręgowych w dniach 28. czerwca b. r. okręgu II. w Tarnowie i IV. w Sanoku z uwagą, że doradza się obu okręgom rozłożenie zbyt przeładowanego programu na 2 dni, rozpoczęcia ćwiczeń publicznych w okręgu II. o godzinie 5 zamiast o godz. 4 i opuszczenie w okręgu tym skoku w wyż, jako za długo trwającego.

D. Złotnickiemu co do zejścia z boiska po ćwiczeniach wolnych udzielono dyrektywy, że G. Z. utrzymuje w mocy

uchwałę swoją powziętą w tym kierunku już poprzednio i aprobowaną przez W. Z. t. j. że nie należy schodzić z boiska, a ćwiczenia w zastępach tak dobrać i ułożyć, aby wszyscy uczestnicy mogli w nich brać udział. Obie sprawy te ma referent d. Wallek podnieść na posiedzeniu W. Z. 30. maja b. r. Z uznaniem natomiast przyjęto program — jako wybornie ułożony — zlotu okręgu VII. w Kołomyi w dniach 28. i 29. czerwca b. r., co do którego W. Z. udzielił zezwolenia swego.

Na sprawozdawców technicznych wybrano do Tarnowa d. Ant. Domaradzkiego, do Sanoka d. Józefa Kozłowskiego, a do Kołomyi d. Szczes. Rucińskiego z tem, aby w razie przeszkody, donieśli wczas o tem W. Z. celem wydelegowania zastępców. W. Z. ma sprawozdawcom wysłać pisemne mandaty.

Zarazem uchwalono przedstawić W. Z. (wniosk. Kubalski) do wysłania dwu sprawozdawców na Zlot w Frankfurcie nad Menem, mianowicie dd. Kubalskiego i Świątkiewicza. A gdyby W. Z. nie zgodził się na 2, w takim razie delegować d. Świątkiewicza, przyczem prosić W. Z., o odniesienie się do Wydziałów okręg., iżby one wysyłały naczelników swoich kosztem okręgów do dalszych miejscowości, co tylko może być z pożytkiem dla Sokolstwa. Do Londynu nie zgłosił się nikt na sprawozdawcę, a prywatnie wybiera się tam d. Cenar.

D. Wallek wnosi, aby najbliższe posiedzenie Gr. Zw. odbyło się we wrześniu b. r. i na niem omówione być mają sprawozdania z powyższych 3 zlotów okręgowych, co uchwalono. Niezależnie wszakże od tego mają sprawozdawcy wrażenia swoje z tych zlotów zamieścić w najbliższym numerze „Przewodnika gimnast.“, poczem omówić je na posiedzeniach odośnych gron naucz. okręg. Wniosek d. J. Durskiego, aby sprawozdawcy omawiali wyniki ze zlotów zaraz na miejscu bądź z Gr. okr. bądź też z samym N. O. — upadł.

VIII. Urządzanie zawodów w tym samym dniu, co zlot, uważa Gr. Zw. za uciążliwe i uchwała: a) przeprowadzać zawody w przededniu zlotu, jeśli on trwa 1 dzień, zaś w tym samym dniu tylko takie zawody, które wchodzą ściśle w program ćwiczeń publicznych; b) przy zlotach 2-dniowych zawody przeprowadzić wedle ułożonego programu; c) dążyć do tego, aby zawody krajowe i okręgowe (wniosk. J. Durski) odbywały się całkiem odrębnie, t. j. nie łączyć ich z ćwiczeniami publicznymi.

IX. Regulamin wzorowy do ćwiczeń sokolich wogóle (ćwiczenia w sali, lekka atletyka, zawody i t. d.) uchwalono, a opracowanie poruczono komisji: dd. Cenar, Ruciński i Wallek.

X. Grono zw., uznając konieczną potrzebę utworzenia na Walnem Zgromadzeniu Delegatów Związku sekcji gimnastyczno-technicznej, uchwała odnieść się w tej sprawie do W. Z. za pośrednictwem d. przewodniczącego, oraz przekazać jej do rozpatrzenia wnioski okr. VI. i d. Kosacza co do lepszego prowiantowania i komunikacji w czasie zlotów. Inny potrzebny materiał dla tej nowej sekcji przygotować ma Gr. Zw. na posiedzenie swoje w pierwszych dniach września b. roku. Po obszerniejszej nad tą sprawą dyskusji odracza d. przewodniczący o godz. pół do 2 posiedzenie na godz. 3½ popołud.

Posiedzenie popołudniowe.

Ciąg dalszy o godz. 3¾ przy komplecie porannym i obecności d. Kwiatkowskiego.

XI. Sprawa różnych ulepszeń na zlotach okręg. Ref. d. Durski Jan przedstawia imieniem Gr. naucz. Sokoła-Macierzy następujące wnioski: 1. w Zlotach okręgowych, w których — za zezwoleniem W. Z. — biorą gremialny udział również inne Okręgi, komendę ogólną obejmuje naczelnictwo Związku; 2. rozkwaterowanie Sokolstwa w czasie Zlotu winno być zawsze jak najbliższe boiska; 3. próbnе wejście i ustawienie do ćwiczeń masowych należy przerabiać w pierw szkieletowo; 4. programy Zlotów wogóle

nie powinny być zbyt długo przeładowywane i przedłużane przez zbyt długie nabożeństwa, kazania, mowy i t. p.; 5. Gr. naucz. przyjmują odpowiedzialność za punktualne i należyte wykonanie programów zlotowych tylko w tych wypadkach, jeśli programy ćwiczeń przez nie ułożone, nie ulegną zasadniczym zmianom przy zatwierdzaniu przez odośne W. O. i o ile w ostatniej chwili czas pozwoli na wykonanie zmian; 6. lista zawodników i uczestników Zlotu ma być zawsze zamkniętą na 2 tygodnie, gdyż w przeciwnym razie dotycząca organizacja jest niemożliwą; 7. Gr. Zw. proponuje W. Z. sporządzenie dla ćwiczących podczas Zlotów legitymacji tekturowych (na każdą uroczystość w innych kolorach), które przyszyć będzie można do podszewki czamary; 8. Gr. Zw. zastanowi się nad opracowaniem instrukcji dla przybocznych, którzy mianowani być powinni stale; 9. Gr. Zw. przedstawi W. Z. wydrukowanie dla naczelników gniazd blankietów na raporty z przypomnieniem obowiązku składania raportów na ręce przybocznych.

Z tego uchwalono w całości wnioski ad 1, 2, 4, 7 i 9, zaś ad 3 pozostawić swobodę komendantom Zlotów; ad 5 z uwagi na ducha organizacji sokolej Gr. Zw. przechodzi do porządku dziennego; ad 6 listy zawodników zamknięte być mają na 2 tygodnie, a uczestników ćwiczeń na tydzień przedtem — z zastrzeżeniem, że późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane; ad 8 opracować instrukcję dla przybocznych, co poruczono d. Rucińskiemu.

XII. Sprawa uchwalona na zjeździe delegatów Zw., mianowicie: „wzywa się Zw. Gr. naucz., aby w ciągu roku obmyśliło techniczną stronę przyszłego Zlotu związkowego“, wywołała nader obszerną i ożywioną dyskusję (głos zabierali wszyscy po kilka razy), wśród której postawiono wnioski: 1. ref. d. Janikowski, aby sprawę tę przekazać do szczegółowego opracowania komisji miejscowej Gr. Zw.; 2. d. Kubalski w przeświadczeniu, że Zlot ten odbędzie się w Krakowie, co motywuje szczegółowo — oddać dwóm komisjom t. j. we Lwowie i Krakowie; 3. d. Świątkiewicz, aby każde Gr. Okr. opracowało taki projekt w terminie do końca sierpnia b. r. Uchwalono jednak wniosek ad 2 z dodatkiem d. Świątkiewicza: „wzywa się N. O., aby projekty na Zlot ten opracowali i nadesłali na ręce N. Zw. w terminie do końca września b. r.“

Zarazem uchwalono: 1. zawody krajowe urządzić całkiem oddzielnie od Zlotu krajowego; 2. a) co do samego Zlotu związk. zaniechać zawodów na nim; b) bezwarunkowo ćwiczenia masowe całego Sokolstwa; c) Okr. wystąpią również z ćwiczeniami masowymi (ewentualnie w takt muzyki dla wszystkich równocześnie) z wyłączeniem atoli tych samych przyborów; d) wzorowe zastępy całego Sokolstwa; e) masowe ćwiczenia oddziałów żeńskich; f) ludowe gry, tańce i zabawy nawet w strojach ludowych (etnograficzne).

XII. Oświadczenie d. Walleka, że Czesi zamierzają urządzić Zlot słowiański w Polsce, przyjęto do wiadomości.

XIII. Wzory kwestyonaryuszy lustracji technicznej, przedstawione przez d. Walleka w opracowaniu d. Domaradzkiego — przyjęto z uwagą, aby komisja miejscowa skróciła jeszcze instrukcję tę, oraz, że gdyby lustracja odbywała się w ciągu roku 2 razy w tem samym gnieździe, natenczas różne punkty, które były przedtem wyjaśniane, opuścić w ponownym sprawozdaniu lustracyjnym, z powołaniem się na poprzednie sprawozdanie takie.

XIV. Ruch ćwiczebny, wycieczki i uroczystości w Okręgach: a) w Okr. I. Ruch średni. Mogiła i Bieńczyce martwe. W r. 1907 Zlot w Cieszynie i udział w jubileuszu Macierzy; w r. b. wycieczka z ćwiczeniami do Jaworzna 29. czerwca i do N. Targu 2. sierpnia. Gniazd 44 podzieleno dla technicznego nadzoru na 7 dzielnic, co okazuje się bardzo dobrem. Po myśli uchwały

W. O. wprowadzono peryodyczne Zjazdy, każdym razem w innej miejscowości, gdzie przerabia się po 6 godzin ćwiczenia dla wprawy osobistej z uwzględnieniem nowego toku lekcyjnego, co korzystne wydaje wyniki. Raporty składają N. dzielnicowi, którzy są drużynowymi, a co okazało się dogodnym. Wystawę obesłały gniazda w Bochni i Krakowie i otrzymały odznaczenia; b) w Okr. II. Ruch ćwiczebny nie istnieje w 6 gniazdach: Grybów, Krynica, Limanowa, Mielec, Muszyna i Tuchów, gdyż nie mają gdzie odbywać ćwiczeń. Czy teraz ćwiczą na wolnym powietrzu, okaże lustracja, która zostanie przeprowadzona. W r. 1907 odbyła się wycieczka do Radłowa; c) w Okr. III. Ruch lepszy jak w roku ubiegłym, nie ma bowiem ani jednego gniazda, gdzieby ćwiczenia się nie odbywały. W r. 1907 urządzono wycieczkę z ćwiczeniami do Kolbuszowy, w r. b. odbędą się także wycieczki do Głogowa i Tarnobrzegu; d) w Okr. IV. Ruch — z wyjątkiem 2 gniazd — normalny, ale przeciętnie słabszy. Obecnie większy z powodu Złotu; w 29 gniazdach ćwiczy przeciętnie 150 druhów. W r. 1907 odbyła się wycieczka z ćwiczeniami do Ustrzyk na uroczystość poświęcenia sztandaru; e) w Okr. V. Ruch ćwiczebny, z wyjątkiem kilku gniazd, prawidłowy. W r. 1907 Złot Macierzy, w r. b. wycieczki z ćwiczeniami do Gródka Jag., Stryja, Kleparowa i Winnik. W tym kierunku rozesłane zostały z W. O. kwestyonariusze i odezwy, na które wpływają odpowiedzi, poczem nastąpi stosowny podział wycieczek. Niektóre gniazda zostały już zlustrowane, a w innych lustracje odbywają się obecnie. Przybyły 2 nowe gniazda: Milatyn nowy i Żydaczów; f) w Okr. VI. Ruch ćwiczebny słaby. W r. 1907 odbyły się wycieczki z ćwiczeniami do Kopyczyniec i Zborowa, nadto Złot w Złoczowie i udział w jubileuszu Macierzy; g) w Okr. VII. Ruch ćwiczebny słaby. Teraz ze względu na Złot ćwiczy przeciętnie 200 do 300 druhów. Wycieczki odbyły się z ćwiczeniami do Kałusza i Monasterzysk, co jest zamieszczonem w sprawozdaniu. Nadto udział w jubileuszu Macierzy.

Przy tej sposobności uchwalono wnioski: a) d. Janikowskiego, aby zainterpelować na W. Z. prezesa Okr. VI. co do słabego ruchu ćwiczebnego, oraz czy odbywają się regulaminem przypisane posiedzenia W. O.; b) d. J. Durskiego, aby 1. sprawozdania z lustracji technicznych widymowane były przez N. O., jeśli on sam lustracji nie dokonuje; 2. każdy N. O. wypracował raporty techniczne, przesłał je gniazdom swoim z wezwaniem do należytego wypełnienia i odesłania z upływem każdego półroczia.

XV. D. Wallek przedstawia projekt dyplomów okręgowych d. Broniewskiego. Gr. Zw. uważa jednak za najodpowiedniejsze dyplomy typograficzne czysto i ładnie wykonane na wzór dyplomów takich w Okręgu krakowskim. Zarazem przyjmuje do wiadomości oświadczenie d. Walleka co do wysłanych już i będących obecnie w druku podręczników.

XVI. Wnioski członków. Uchwalono: 1. (wniosk. Ruciński) zgodzić się na wydanie przez gniazdo w Krakowie musztry w obrazach; 2. wszystkie gniazda mają obowiązek mieć wszelkie potrzebne podręczniki do ćwiczeń; 3. (wniosk. Dubelski) odznaka miejscowa ma być stale przyszyta na wierzchu czamary; 4. (wniosk. Kubalski) naczelnicy używają zawsze takiej opaski na ramieniu, do jakiej mają prawo z tytułu przyznanej im najwyższej godności w Sokolstwie, a jako tacy występują zawsze w tym charakterze. Wnioski te ad 1 do 4 przedstawi d. przewodniczący na posiedzeniu W. Z.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 7 wiecz.

Wład. Janikowski.

Sprawy Okręgów.

Kursy okręgowe. Okręg I. W czasie od 12. do 17. kwietnia 1908, odbył się w Cieszynie okręgowy kurs gimnastyczny urządzony głównie dla naczelników gniazd śląskich, w którym brali udział także druhowie z gniazd innych do Okręgu należących w liczbie 16, a to: Subik Andrzej z Frysztatu, Pietrzak Ludwik z Jordana, Kübel Karol, Schlauer Fryderyk, Palowicz Antoni, Kübel Ferdynand, Fujeik Franciszek i Trombik Jerzy z Cieszyna, Bau Józef z Karwiny, Rusnok Jan z Wędryni, Lipowski Paweł z Jabłonkowa, Konieczny Gustaw z Orłowej, Ziemiński Józef z N. Lutyni, Greger Wilhelm z N. Lutyni, Wojnar Jan z Michałkowic, Kłosak z Bogumina i Bagierek Ferdynand z Żywca.

Kurs prowadził zastępca naczelnika okręgowego d. Kazimierz Usiekiewicz z Wadowic. Ćwiczenia odbywały się od 9—12^{1/2} przed południem i od 4 do 8 popołudniu. Oprócz ćwiczeń objętych programem, przerobiono ćwiczenia na koźle wzdłuż, w szereg i na kółkach (o ile konstrukcja tychże pozwoliła). Silny nacisk kładziono na praktyczne przeprowadzenie lekcji według nowego toku lekcyjnego, które połowa z uczestników na zadany temat uskuteczniła, przyczem nie szczędzono im potrzebnych objaśnień i wskazówek, jak również zwracano uwagę na piękne przystępywanie i odstępywanie od przyrządów i na jednolite wykończenie ćwiczeń.

Druhowie młodzi, (liczący od 19 do 26 lat, niektórzy dobrzy gimnastycy) uczęszczali bardzo pilnie i brali się do rzeczy z prawdziwą ochotą i zapałem wskutek czego i rezultat był nadspodziewanie dobry.

W końcu otrzymali uczestnicy poświadczenia z odbytego kursu.

W okręgu V. odbył się drugi w tym roku siedmiodniowy kurs w czasie od 22. do 28. kwietnia b. r. w Sokole-Macierzy pod kierunkiem naczelnika Związku d. Ant. Durskiego i przy pomocy d. Włodz. Chomiczkiego.

Zgłosiło się z 17 gniazd do V. okręgu należących 28 druhów, dwu seminarzystów i z 3 gniazd — za zezwoleniem „Związku” — z okręgu IV. (Sambor), VI. (Brzeżany) i VII. (Dolina) — razem 33 uczestników, z których usprawiedliwili niemożność korzystania z kursu dd. Fedorowski Ludwik z Gródka Jagiell. i Kaz. Kamiński z Żydaczowa. Nieusprawiedliwiły (!?) natomiast nieobecności zgłoszonych kandydatów gniazda: Busk (1 druh), Kleparów (2 druhów), Lwów III (1 druh), Przemyślany (1 druh), Żółkiew (3 druhów) i Dolina (1 druh).

Stawiło się więc tylko 18 druhów i 2 seminarzystów, razem 20, (z tych 5 odbyło kurs w styczniu b. r., 2 posiada kurs związk., a 1 zawodowy naucz. gymnast., który posiada różne fachowe wiadomości i kursy), mianowicie: 1. z Bełza dd. Batowski Bol. i Janicki Julian; 2. z Bolechowa dd. Jagielnicki Fr. i Tympalski Ant.; 3. z Drohobycza d. Bieńkowski Józef; 4. z Drohomyża-Mikołajowa d. Chojko Zdzisław; 5. z Janowa d. Ochman Adolf; 6. ze Lwowa-Macierzy d. Rudnicki Kazim. i 2 seminarzystów: Haniszewski Józef i Kling Józef; 7. ze Lwowa II. d. Neumayer Edward; 8. ze Lwowa III. d. Rzepka Jan; 9. z Rawy d. Till Feliks; 10. z Rohatyna dd. Kowal Karol i Piotrowski Stefan; 11. z Uhnowa d. Kory Feliks; 10. z Żółkwi dd. Głowacki Józef i Grohman Ant.; 13. ze Sambora (okr. IV.) d. Kmiec Wład.; 14. z Brzeżan (okr. VI.) d. Romański Stan.

Nauka obejmowała 40 godzin i odbywała się codziennie przeciętnie od 8. do 12 rano i od 3 do 6 wieczorem, a według po części programu Związku i przy szczególnem uwzględnieniu nowego toku lekcyjnego, metody szwedzkiej, oraz gier i zabaw, musztry i lekkiej

atletyki. Uczestników, którzy odznaczali się wielką pilnością i otrzymali poświadczenia frekwencyjne (z wyjątkiem wspomnianych 2 seminarzystów) powitał i pożegnał prezes okręgu d. Wład. Janikowski, zachęcając do intensywniej, a skuteczniej prasy dla Sokolstwa.

Józef Schmidt sekr. okr.

Złot IV. Okręgu. Wydano i rozesłano do wszystkich gniazd IV. Okręgu następującą odezwę:

IV. Okręg Związku Polskich gimn. Tow. sokolich.

Przemyśl, w maju 1908.

Baczność! Druhowie!

W dniu 28. czerwca 1908 r. odbędzie się w Sanoku piąty Złot naszego Okręgu.

Dołóżmy wszelkich starań, by to nasze święto. sokołe wypadło wspaniale i przyniosło chlubę naszemu Okręgowi.

Niech piękna i gościnna ziemia Sanocka powita jak najliczniejsze hufce sokole.

Niech widok tych zastępów, zręczność i sprawność w ćwiczeniach, karność w wystąpieniu rozgrzeje jeszcze bardziej, o ile to być może, ludność Sanoka dla idei sokolej.

Złot ten niech będzie nie tylko świętem zbratania i wyrazem solidarności, ale także dowodem, że praca nasza nie ustaje, że wytrwale staramy się o urzeczywistnienie naszego godła „w silnem ciele, silny duch!”

Druhowie! Czas krótki! Lecz jeszcze nie zapóźno!

Rażno więc po sokolsku do dzieła!

Stawajmy wszyscy na salach ćwiczeń i na boiskach do zdrowej i posilnej pracy!

Do pracy! do ćwiczeń! na Złot!

Czołem!

W y d z i a ł:

Dr. Józef Dobrzański,
sekretarz.

Dr. Leonard Tarnawski,
prezes Okręgu.

Uroczystości sokole.

Buczacz, w d. 2. maja uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy konstytucji 3 maja z odczytem d. Orskiego; nazajutrz w kościele nabożeństwo dziękczynne staraniem Sokoła.

Busk, w d. 12. kwietnia wenta przedświąteczna, która przyniosła 600 kor. dochodu na rzecz funduszu budowy sokolni.

Brzeżany, staraniem Sokoła, Tow. Szkoły ludowej i ochotn. Straży pożarnej w d. 3 maja uroczyste nabożeństwo w kościele i wieczór uroczysty w sokolni rozpoczęty pięknym słowem wstępnym d. wiceprezesa Wład. Ryłskiego. Cała uroczystość wspaniała, a tylko wieczorem razila szczupła liczba uczestników.

Czortków. W d. 3-go maja obchodził Sokół rocznicę konst. 3-go maja i uroczyste założenie kamienia węgielnego pod własny gmach sokoli.

Uroczystość przy pięknej wiosennej pogodzie rozpoczęła się pochodem umundurowanych drułów miejscowych i delegatów, jako też licznym oddziałem okolicznych włościan a członków tut. Sokoła, straży pożarnej i reprezentantów korporacji i stowarzyszeń przy współudziale paru tysięcy publiczności o godzinie 9 rano do kościoła OO. Dominikanów. Po wysłuchaniu mszy św. ruszył pochód na miejsce budowy.

Ceremonię poświęcenia kamienia odprawił ks. Manes Bieniek poprzedzając je przemówieniem, następnie d. prezes Dr. Stanisław Krokowski w pięknych i porwających słowach skreślił historię Sokolstwa wogóle, zaś gniazda naszego w szczególności i zachęcał zebranych Polaków do wytrwania w pracy na naszych kresach. Zastępca prezesa d. Bronisław Krukiewicz odczy-

tał akt poświęcenia bardzo pięknie ułożony przez profesora Dr. Winiarza ze Lwowa, następnie zaś tak zaproszeni goście jak druhowie go podpisali i tak podpisany akt poświęcenia zaraz wmurowano.

Gmach projektował architekt Jan Piskozub ze Lwowa, buduje budowniczy Rysiakiiewicz a nadzoruje budowę inżynier Fischler. Po południu tego samego dnia odegrały dzieci sztukę „Święto trzeciego maja” przy szczelnie wypełnionej sali gminnej.

Dąbrowa (Szl. austr.). W d. 10. maja uroczystość konstytucji majowej. Odczyt d. Jana Żebroka. Spiewy i deklamacje. Drugi odczyt d. Szulca o dziejach przedhistorycznych Polski, jako pierwsza część całego cyklu odczytów popularnych.

Delatyn. Obchód konstytucji majowej w d. 3. maja. W nabożeństwie udział 26 drułów w strojach. Wieczorem odczyt d. Ojaka, deklamacja, teatr i żywy obraz. Po wieczorku owacyjne pożegnanie odjeżdżającej p. Hirschowej, żony byłego prezesa, w podziękowaniu za pracę jej i zasługi położone około dobra i rozwoju Towarzystwa.

Dolina. Staraniem Towarzystwa w d. 10. maja uroczysty obchód konstytucji majowej. Podczas nabożeństwa kazanie o miłości Ojczyzny i sposobach objawiania jej w ciężkich czasach obecnych. Zaraz po nabożeństwie przemówienie w sali Sokoła posła Jana Zamorskiego, świetne i podniosłe. Na wieczorze uroczystym słowo wstępne posła Zamorskiego, chór męski, deklamacja, tercet, fortepian, trzecia odsłona z „Kościszki pod Racławicami”.

Gwoździec. Rocznicę wiekopomnej konstytucji 3-go maja obchodziło gniazdo uroczyste w dniu 10. maja, przy współudziale młodzieży szkolnej z Gwoźdzca, Kułaczkowic, ochotniczej straży pożarnej, zastępu Sokołów gniazda włościańskiego w Rosochacz, delegatów polskiej Czytelni T. S. L. z Kułaczkowic i licznie zebranego mieszczaństwa. Po odprawieniu w kościele OO. Bernardynów nabożeństwa ruszyli zebrani pochodem do Sokoła, gdzie w wypełnionej publicznością sali odbył się uroczysty poranek o pięknym programie, rozpoczęty przemówieniem prezesa d. Wład. Górki, a zakończony ćwiczeniami wolnymi, wykonanymi wprawnie przez sześciu drułów. Wieczorem tego dnia odbyło się „Święcone” dla członków gniazda w Gwoźdźcu i w Rosochacz.

Jaworów. W dniu 3. maja odbył się staraniem Towarzystw polskich uroczysty obchód konstytucji majowej. Po nabożeństwie w kościele parafialnym udał się pochód złożony ze stowarzyszeń polskich miejscowych i zamiejscowych do gmachu Sokoła na wiec w sprawie bojkotu towarów pruskich. Wiecowi przewodniczył prezes d. Maryan Władczyński, a przemawiał d. Bronisław Niżankowski i zaproszony dyrektor Ligi pomocy przemysł. d. Stanisław Olszewski. Uchwalono stosowne rezolucje. Zakończył obchód uroczysty wieczór w sali Sokoła. Uczestniczyło w nim wielu włościan z okolicy.

Kaczyka. W rocznicę konstytucji majowej nabożeństwo w kościele parafialnym; wieczorem wykład p. Orgasińskiego z Czerniowic „o znaczeniu Konstytucji z 3-go maja. Zebrano trochę grosza na cele Tow. szkoły udowej.

Lwów IV. obchodził w d. 10. maja uroczyste poświęcenie pięknego sztandaru. W uroczystości wzięły udział wszystkie gniazda lwowskie i delegaci gniazd Okręgu V. Uroczystość właściwa odbyła się na boisku sokolem. Po mszy św. odprawionej przez ks. kan. Swisterskiego poświęcił sztandar ks. biskup Bandurski, który następnie przemówił z właściwym sobie poławem i uczuciem (p. przemówienie na czele numeru) do licznie zgromadzonej publiczności, do drułów, do młodzieży, do delegatów Towarzystw polskich i do dygnitarzy, którzy przybyli na zaproszenie Sokoła IV. Imieniem Związku

przemówił prezes Sokoła-Macierzy d. Czarnik, imieniem Sokoła IV. wiceprezes jego d. Korytko i chorąży d. Mianowski. Po ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych, ruszono pochodem do miasta i przedeflowano przed nowym sztandarem. Po południu zabawa i ćwiczenia na boisku, wieczorem wieczornica w sali Sokoła-Macierzy.

Radymno. Uroczysty obchód konstytucji 3-go maja zakończył się bolesną katastrofą. Publiczność zebrała się licznie w sali Sokoła. W garderobie przy wyjściu panował nieopisany ścisk. W tem zawaliła się podłoga garderoby, a kilkudziesięciu ludzi znalazło się naraz w piwnicy, gniotąc się nawzajem. Wpadły też do piwnicy sprzęty w garderobie się znajdujące, które spadając raniły ludzi.

Powstała straszna panika. Zawezwano straż pożarną, która pomogła wydobywać ludzi. Wydobyto siedmiu rannych, z tych 3 ciężko. Mnóstwo osób potłuczonych.

Budynek Sokoła otoczyło wojsko, zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Kronika sokoła.

Berezów niżny. (Pod Kołomyją). Musimy się podzielić z druhami smutną wiadomością o śmierci jednego z dzielnych naszych druhów górali, co choć znacznie zruszczeni, nigdy niezapomnieli, że są Polakami. Oto w dniu 31. marca b. r. zmarł po ciężkich a długich cierpieniach ś. p. Bazyl de Strzała Przygodzki syn Jana. Padł on ofiarą zbrodniczej ręki, wracając z Kołomyi do swej wsi. W obrzędzie pogrzebowym Sokół nasz wziął udział w strojach sokolich.

Buczacz. Uchwalony przez walne zgrom. oddział zabaw ruchowych zorganizował się 17. marca b. r. Przewodniczącym obrano d. Orskiego Stanisława, ze strony Wydziału Sokoła mianowany do zarządu d. Czerski, wybrani zaś dd. Aydukiewiczówna, Bresiewiczowa, Budzianowski, Burzyńska, Gruber, Jasiński, Reissowa, Stefanus Wit., Telakowski, Witoszyński, Zychowa. Członków zapisanych około 60. Zarząd pilnie czyni starania celem urządzenia boiska i rozpoczęcia zabaw z nastaniem zieleni. Wkrótce od naraż przejdzie do czynu.

Oddział kolarski odbył ogólne zebranie 21. marca. Uchwalono dopuścić starszą młodzież szkolną do udziału w wycieczkach i zbiorowych ćwiczeniach oddziału i urządzić wieczornicę wspólną. Przewodniczącym oddziału jest d. Mazur, sekretarzem d. Witoszyński, członkowie zarządu: Gruber, Jabłońska W., Kolinkówna, Maryńska, Telakowski. Członków liczy oddział 43, w tej liczbie 15 pań.

Ćwiczenia w obu kwartałach b. r. sokolego były dosyć ożywione; liczba ćwiczących się tak w oddziale członków i pań była średnia 8—10, najwyższa 20. Lustrację ćwiczeń odbył 15. kwietnia d. naczelnik okręgowy. — Naukę jazdy rozpoczęto w maju.

Z końcem marca opuścił nasze gniazdo wskutek przeniesienia do Rozwadowa d. Antoni Ratayski, wydziałowy i skarbnik Sokoła od jego założenia t. j. od r. 1894, czyli niespełna 14 lat. Nieoceniony a cichy pracownik. We wszystkich usiłowaniach i przedsięwzięciach Towarzystwa, walnie przyczyniał się do jego rozwoju i rozkwitu; własny gmach to także wielka jest część zasługi d. Ratayskiego. Wydział, chcąc wyrazić mu uznanie za długoletnią, prawdziwie sokolą pracę, osobne posiedzenie poświęcił na jego uczczenie i pożegnanie i jednogłośnie zamianował go członkiem założycielem.

Ćwiczenia zlotowe odbywają się pilnie, a uczestniczą w nich także włościanie z Nagórzanki, w liczbie około 10 jako kandydaci na sokolów.

Nadwórna. W lutym b. r. mieliśmy Walne zgroma-

dzenie, dlatego opierając się na niem podaję garść szczegółów o naszym życiu w ciągu r. 1907. Członków mieliśmy 85 z tego 32 mundurowanych, 26 ćwiczących się.

W ćwiczeniach brało udział przeciętnie 8 mężczyzn tygodniowo w 3 godzinach i 12 kobiet w 2 godzinach tygodniowo. Jako dodatni objaw należy zauważyć, że do Sokoła wstępuje coraz więcej kobiet i chętnie biorą udział w ćwiczeniach.

Młodzież szkolna pobierała naukę gimnastyki w 19 godzinach tygodniowo. Ćwiczenia prowadzi druh Hrabina.

W roku 1907 urządziliśmy trzy obchody narodowe i trzy razy ćwiczyliśmy publicznie.

W rozwoju Towarzystwa rok sprawozdawczy zaznaczył się tem, że nabyliśmy grunt pod budowę sokolni za około 5000 kor. Troską wydziału było i jest postawić jak najprędzej sokolnię — wychodzimy bowiem z założenia, że z chwilą, gdy będziemy mieli swój dach i życie silniejszym tempem się objawi i ideały nasze wszystkich nas łączą. Dążenie do tego wydziału, zostało jednomyślnie przez Walne zgromadzenie akceptowane i nowy wydział, w składzie prawie niezmiennym otrzymał upoważnienie do rozpoczęcia budowy. Da Bóg, będziemy mieli jeszcze w tym roku swoją sokolnię.

Chociaż z wielkim trudem, jednak z widocznym postępem rozwijamy ideę sokoła t. j. ideę prawdziwego braterstwa. Wyrazem tego jest chociażby tylko urządzony w lutym tłumny bal sokoli. A byli na nim mieszczanie, rękodzielnicy obok inteligencji, a panie z inteligencji, co z uznaniem należy podnieść, szczerze wyzwały się przesądów towarzyskich i obok żon i córek mieszczanek zabawiały się ochoczo do rana. Tak nie ziściły się przewidywania strachajłów, którzy raczyli przestrzegać przed „mieszanem towarzystwem“.

W roku bieżącym mamy zamiar wprowadzić zabawy ruchowe a w sezonie zimowym sport narciarski i saneczkowy, o ile pozwolą nam na to fundusze i czas, gdyż budowa sokolni zdaje się pochłonie i jedno i drugie.

Sambor. W dniu 18. marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie. Zainteresowanie członków sprawami Sokoła jest bardzo małe, czego dowodem jest fakt, że na 228 członków przybyło zaledwie 73. Sprawozdanie nadmienia, że ruch ćwiczebny członków Towarzystwa był bardzo słaby, ćwiczyło się zaledwie 12—14, w lecie ćwiczone na boisku i uprawiano zabawy ruchowe, w zimie niektórzy druhowie oddawali się po godzinach gimnastyki szermierce. Grono nauczycielskie składa się z 5 członków, urządziło jeden popis gimnastyczny.

Gniazdo nasze brało udział w obchodach narodowych i w uroczystościach sokolich w Gródku Jagiellońskim, w Rudkach, Kałuszu, Ustrzykach dolnych i w złoie lwowskim w dniach 28., 29. i 30. czerwca. W r. 1907 wznowiono kółko dramatyczne, które dało w b. r. jedno przedstawienie i na tem zakończyło swoją działalność.

W r. 1907 mieliśmy nadzwyczajne wydatki. Z powodu grzyba musiano wykonać restaurację budynku, a przedsięwzięte roboty kosztowały 2.400 koron. Obecnie czekają nas nowe, bo wprowadzamy światło elektryczne, a sama instalacja kosztować będzie 6.000 koron. Zamierzonym jest pomalowanie ubikacji, zajmowanych przez nasze Towarzystwo, co pociągnie za sobą również znaczny wydatek.

Tarnów. Walne zgromadzenie odbyło się 12. kwietnia przy udziale około stu członków. Nad przedłożonym drukowanym sprawozdaniem za lata 1906 i 1907 rozwinęła się dwugodzinna ożywiona dyskusja, w której obok innych zabierali głos d. Możdżeński, krytykując bezwzględnie całą działalność Wydziału, d. Ruciński wytknął ujemne strony sprawozdania kasowego, dodając jednak, że stan jest nie najgorszy; d. Wierzbicki przychylając się do niektórych uwag d. Rucińskiego podniósł przede wszystkim zasługi Komisji dla uroczystości i zabaw,

starając się przytem rozwiać pesymizm i usunąć nutę osobistą z przemówienia d. Możdżeńkiego, w końcu d. Heitzman i Veller, domagając się nowych systemów gimnastyki. Po wyjaśnieniach i odpowiedziach udzielono Wydziałowi absolutorium z uchwaleniem dodatkowego wniosku d. Wierzbickiego wyrażenia uznania i podziękowania komisji dla zabaw i uroczystości za rozbudzanie życia towarzyskiego i wydadne przysparzanie towarzystwu dochodów. W końcu przystąpiono do uzupełniających wyborów pozostawiając sąd honorowy w składzie dotychczasowym a wybór delegatów do Okręgu i Związku Wydziałowi.

Obecnie zajmuje się Wydział przygotowaniem do godnego uczczenia 25-letniego jubileuszu istnienia gniazda i zlotu, naznaczonymi na dzień 28. i 29. czerwca w Tarnowie.

Wydział liczy na poparcie tej wielkiej uroczystości przez całe Sokolstwo w kraju.

Kronika działalności kobiecej w Sokole.

Sprawozdanie Zarządu oddziału żeńskiego „Sokoła-Macierzy” za rok 1907. Doroczne walne zgromadzenie Oddziału żeńskiego odbyło się w dniu 11. kwietnia b. r. wieczorem przy nader skromnym, jednak wystarczającym do powzięcia prawomocnych uchwał, współudziale pań. Przewodniczyła Z. Czarnecka, sekretarzowała M. Starkówna. Na zebraniu byli obecni delegat Wydziału d. F. Czajkowski i naczelnik d. A. Durski.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia przewodnicząca zdała sprawę z czynności zarządu w roku ubiegłym, w którym zarząd brał czynny udział w przygotowaniach do zlotu jubileuszowego „Sokoła-Macierzy”. Na zlocie tym miały się odbyć ćwiczenia pań. W tym celu przedłożył Wydział naszego Towarzystwa zaprojektowany przez Zarząd oddziału żeńskiego nowy strój ćwiczebny dla kobiet Wydziałowi Związku sokolego do zatwierdzenia. Pomyślnem załatwieniem tej sprawy kwestya występów pań na zlotach została rozstrzygniętą i dziś możemy podobnie, jak druhowie, występami przed szerszą publicznością zachęcać ogół kobiet do ćwiczeń gimnastycznych, których dobroczynny wpływ na zdrowie, jest chyba dostatecznie znany w siołeczeństwie naszym. Więc nie dla popisu, nie dla zyskania czcnych oklasków, ale w imię hasła sokolego „w zdrowem ciele silny duch” zastęp 100 pań stanął na boisku w pierwszym dniu zlotu jubileuszowego a sprawnie wykonanymi ćwiczeniami wspólnymi, jakoteż na przyrządach zyskał ogólne uznanie.

Wszystkie ćwiczenia prowadziły nasze nauczycielki gimnastyki, a że prowadziły bez zarzutu, dowód w tem, że i kobieta może być dobrą nauczycielką gimnastyki; potrzeba tylko dobrych chęci i odpowiedniego wykształcenia. Aby i temu zadaniu zadość uczynić, zarząd naszego oddziału starał się już po trzykroć u Wydziału Sokoła-Macierzy o urządzenie nauczycielskiego kursu dla kobiet, i zawsze zyskiwał przychylne uchwały Wydziału, który, nie szczędząc kosztów, chce urządzić taki kurs. Zawsze atoli okazał się brak odpowiednich kandydatek na nauczycielki gimnastyki. A przecież sprawa gimnastyki kobiecej szybko by naprzód postąpiła, gdyby tak we Lwowie, jak i na prowincyi były uzdolnione nauczycielki, któreby nauczaniem gimnastyki ideę sokolą szerzyły.

Znane nam są fakty, że w wielu gniazdach sokolich powstawały oddziały żeńskie tylko za inicjatywą nauczycielki gimnastyki. Ale dotychczas ruch jest bardzo słaby. Widać mało jest dzielnych nauczycielek gimnastyki. Mamy nadzieję, że z początkiem roku szkolnego 1908/9 będzie znowu ogłoszony kurs nauczycielski dla kobiet, który urządzi „Sokół-Macierz”. Spodziewamy się

więc, że tym razem zgłosi się wymagana liczba odpowiednich kandydatek i kurs się odbędzie. Szczegóły podadzą we właściwym czasie dzienniki. Kończąc sprawozdanie za rok ubiegły, przewodnicząca podziękowała paniom imieniem Zarządu za wzięcie udziału w zlocie jubileuszowym. Na wniosek p. Kokocińskiej walne zebranie wyraziło uznanie zarządowi za wytrwałą pracę nad rozwojem „oddziału”, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu za pomocą głosowania kartkami. Do komisji wyborczej powołała przew. pp. Makowską i Kokocińską i druha delegata Czajkowskiego. Wybrano większością głosów pp. Czarnecką, Złotnicką, Starkównę, Janikowską, Kwiatkowską, Witkowską i Kulankówną. W dalszym ciągu zebrania wszystkie wnioski członkiń zmierzały w kierunku rozwoju życia towarzyskiego, urządzania wspólnych wycieczek, uprawiania sportów i gier na boisku w lecie, a zebrań w czytelnii i odczytów w zimie; dalej w kierunku organizowania oddziałów żeńskich na podstawie odpowiednich regulaminów. Wniosek ten przekazano druhowi delegatowi Czajkowskiemu do poruszenia w Wydziale Związku, ewentualnie na posiedzeniu delegatów Związku. Wreszcie powstała myśl zawiązania własnego chóru. Na tem zakończono obrady walnego zgromadzenia.

Nowy zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu z 18. maja w obecności druha delegata Wydziału F. Czajkowskiego, wybierając przewodniczącą Z. Czarnecką, zastępczynią A. Złotnicką i sekretarką Maryę Starkównę. Zarząd pragnie w myśl uchwał walnego zebrania pracować i nadal nad ustawicznym rozwojem gimnastyki kobiet i budzić ducha urządzaniem odczytów i pogadanek naukowych, ku czemu czytelnia i biblioteka w Sokole dobrze służyć mogą.

Żle między nami.

Otrzymaliśmy kilka uwag, choć gorzkich, ale sercem podyktowanych o smutnym stanie ćwiczeń w jednym z gniazd naszych. Że jednak niestety uwagi te dadzą się powtórzyć w odniesieniu do niejednego z naszych gniazd, podajemy je bezimiennie w nadziei, że zapal autora i gorące umiłowanie przez niego naszej myśli przewodniej udzieli się niejednemu z nas i przeważy wrażenie przygnębiające, jakie mocna nieraz ironia wywołałaby mogła.

Hej! Żadna ci mię boleść
Na śmierć nie urzekła,
Ale darmo być żywym
Pośród życia piekła!...

Tak ci zapewne zaśpiewać sobie musiał d. naczelnik, tak zaśpiewać sobie mógł i cały Wydział, wracając do domu z Walnego zgromadzenia członków naszego gniazda na dniu 22. marca b. r. Bo i cóż to było za Walne zgromadzenie! Odczytany protokół przyjęto milczeniem do wiadomości, nad sprawozdaniem dyskusji żadnej, wybory „dla uproszczenia” odbyły się przez aklamację (wybrano tych samych — dlaczegóżby inni mieli dobrowolnie się wpręgać do taczki sokolej!) — absolutorium udzielono bez dyskusji i krytyki, słowem punkt za punktem porządku dziennego w kilku minutach byłby wyczerpany, gdyby nie pułapka Wydziału, punkt 5-ty „sprawa uczęszczania na ćwiczenia i musztrę”. Wyłoniła się długa ożyweża dyskusya, d. naczelnik narzekał, gromił, przemawiał do serc, groził, wielu druhow zabierało głosy, silono się na wynalezienie sposobu, by zwiększyć liczbę ćwiczących członków, zjawiało się moc wniosków — to żeby dla ćwiczących zniżyć wkładki, to żeby ich premiować, to odznaczać honorowo — to wyszczególniać w sprawozdaniu (może tłustym drukiem), to nęcić wieczornicami, to znowu, żeby niećwiczącym podwoić wkładki — słowem quot capita — tot sensus

i risum teneatis, ogół członków w pokaźnej liczbie sześćdziesięciu kilku przez dwie godziny łamał sobie głowy, wyczerpał cały zasób dowcipu i nie mógł znaleźć... bicia, aby siebie samych zmusić do uczęszczania na ćwiczenia.

I bicia nie wynaleziono — bo jeżeli niektórzy myślą, że uchwalone 50 hal. kary za opuszczenie trzech ćwiczeń w ciągu miesiąca stan poprawi, to się mylą i sami siebie łudzą. I kary nie zapłacą i nie przyjdą, a choćby i zapłacili, niewielka korzyść dla Towarzystwa, a już żadna zgoda dla zasady — dla idei sokolej.

Druhowie! gdzież to umiłowanie idei sokolej u Was, jakie zrozumienie i poczucie obowiązku! „Wszak skrzydłom sokolim dana jest ta moc, że iść w zawody mogą z wichurami“ a Wy zamiast myśleć o łamaniu przeszkód, pokonywaniu trudności, radzicie i wyszukujecie... bicia na siebie samych! Czyż niewola skarłowaciała do tego stopnia Wasze dusze, że śmieszności tego nie odczuwacie? Trzeba być prorokiem, mieć jego siłę słowa i moc panowania nad duszami, aby Was przekonać, że nie tędy droga! Obrady Wasze były tak bardzo... nieskole, nie błysnę tam ani jeden promyk obowiązkowości, dobro wolnej ofiary lub choćby najmniejszej chęci zerwania z dotychczasową ospałością.

Chcemy, aby ponad wirchy — ponad hale, sztandar nasz szeleścił... ale po za ramy tych kilkunastu (najwyżej) druhowów ćwiczących nie wychodzimy. To zda się ogólna właściwość nasza ten słomiany zapal. Gdy natychmiast owoców pracy naszej nie widzimy, ustajemy, tracimy szybko połot ducha, i raczej wygrzewamy na naszych piersiach te małe zaściankowe pojęcia — a dla ideałów wielkich i wolnych miejsca już nie ma. I karłowaciejemy w tej szarzyźnie życia! Tak Druhowie! Był czas, żeśmy o mało nie wołali: „dalej z posad bryło świata, nowymi cię pchniemy tory“ — dziś już nie tylko nie wyglądamy na bohaterów podobnego przedsięwzięcia, ale zaskorupieni w szarzyźnie życiowej nie odczuwamy pęt wstrętnie wżerających się w nasze ciało i kości. Co tam! Uchwalono 50 hal. kary — Ojczyzna uratowana. A siły fizyczne, karność sokola, to sen, marzenie..

Tak jednak być nie powinno, tak dłużej być nie może! Albo zaciągamy się pod sztandar sokoli i służymy mu wiernie i z godnością do ostatniego tchu, albo... wolna droga. Dwóch alternatyw tu być nie może! Zaciągnąć się i pozostać obojętnym, znaczy szkodzić sprawie. Obojętność to najniebezpieczniejszy bakcył — szybko się szerzy i trudny do wyleczenia.

Bóg z Wami Druhowie! Nie z królewskich ptaków ród Wasz idzie — ale z płazów. Bicia na siebie szukacie a płomienia zniczu w swych sercach zapalić nie potraficie!

Pozostaje mi powtórzyć z Mickiewiczem: „Kto z Was podniesie skargę, dla mnie będzie ona, jak psa szczekanie, który tak się wdroy — do cierpliwie i długo noszonej obroży, że w końcu gotów kasać rękę, co ją targa...“

Różne sprawy.

D. Antoni Schiller, notaryusz w Żółkwi, były prezes Sokola w Busku zamianowany przez Walne Zgrom. tego Sokola członkiem honorowym.

D. Tadeuszowi Sanetrze, prezesowi Sokola w Komarnie wręczono uroczystość w Waln. Zgrom. d. 4. kwietnia dyplom członka honorowego w uznaniu jego zasług na polu narodowym i sokolem.

D. Zygmunt Bocheński, któryłożył 9 letnią niezmordowaną pracę około rozwoju gniazda krośnieńskiego i przewodniczył mu przez 5 lat nie szczędząc czasu, sił i zdrowia i znosząc z godnością przeszkody i przeciwnictwa, zamianowany został przy sposobności przeniesienia

do Makowa członkiem honorowym Sokola w Krośnie. W dniu 29. marca wręczył mu następca jego d. Smiglewski w obecności wszystkich druhowów ustawionych pod sztandarem i licznego zastępu młodzieży szkoły realnej i seminarium nauczycielskiego piękny dyplom honorowy wykonany w pracowni artysty malarza Seweryna Bieszczada i artysty rzeźbiarza Andrzeja Lenika i pożegnał go gorącymi słowami uznania i wdzięczności.

D. Władysław Obmiński, były prezes Sokola zabłotowskiego, któremu przewodniczył niemal od początku, nie przyjął na ostatni Walnem zgromadzeniu ofiarowanej mu ponownie godności prezesa i prosił o przyjęcie jego rezygnacji. Powody były niestety tak poważne, że nie można było ich nie uwzględnić i rezygnację zgromadzenie przyjąć musiało. Chcąc jednak okazać mu, jak wysoko wszyscy druhowie jego dotychczasową działalność cenią, nadano mu godność członka honorowego.

— **Na kursie okręgowym we Lwowie** podczas świąt Wielkanocnych, zapomniał d. Romański z Brzeżan, notatkę w czarnej oprawie, zawierającą podpisy członków kursu, podział godzin i wykłady pisane ołówkiem. Znalazcę uprasza się o nadesłanie jej pod adresem S. Romańskiego naczelnik „Sokola“ w Brzeżanach.

— **Nasze wydawnictwa.** Na naszym „Związku“ ciąży dziś duży obowiązek. Wysunęliśmy się na czoło sokolstwu polskiego, mamy najwięcej doświadczenia, zwłaszcza w sprawach odnoszących się do technicznej strony naszego życia sokolego, posiadamy najwięcej sił fachowych, obowiązani więc jesteśmy postawić naszą literaturę gimnastyczną na odpowiedniej wyżynie. Słuszność każe przyznać, że naszymi podręcznikami zaspokoiliśmy pierwsze potrzeby wszędzie, gdzie sokolstwo polskie istnieje. Ruchliwa administracja „Przewodnika“ stara się, abyśmy mieli własne podręczniki we wszystkich kierunkach. Jednak słuszność każe przyznać, że prac oryginalnych dotąd mamy nie wiele. Obecnie więc cała nasza ambicja w tym kierunku powinna się skierować; powinniśmy tworzyć pisząc tak rzeczy, omawiające teoretycznie naszą metodę, jak i praktycznie ją przeprowadzającą. Żal bierze, gdy się widzi, jak niemieckie turnerstwo zasilane jest pracami powag uniwersyteckich, jak tam profesowie uniwersytetu najdrobniejsze zagadnienie fizjologiczne w odniesieniu do ruchu fizycznego rozstrząsają w licznych artykułach umieszczonych w pismach gimnastycznych i publicznych wykładach. Zdumiewać się trzeba pracowitością niemieckich nauczycieli gimnastyki, stwarzających liczne tomy praktycznych lekcji i ćwiczeń. U nas inaczej. I musimy użyć dzisiaj całych naszych wpływów i energii, aby to zmienić.

Tymczasem zapoznajmy się bliżej z tem, co już posiadamy. Ze świeżych wydawnictw „Związku“ okazało się w tym roku pięć książeczek i dwie tablice.

„Woltyże na koniu wszerek“ d. A. Durskiego. Podane tu są elementy wszystkich woltyży i sposoby ich łączenia objaśnione kilku przykładami. Układ przejrzysty, tak, że łatwo sobie można uzmysłować systematykę tych ćwiczeń; wykonanie każdego ćwiczenia objaśnione licznymi (172) rysunkami. Skutkiem tego podręcznik ten odda dużą usługę nauczycielom na prowincyi. Należałoby jednak w przyszłości uporządkować nasze słownictwo gimnastyczne, co wobec bogactwa języka naszego poszłoby wcale łatwo i z korzyścią dla samej rzeczy, gdybyśmy nie urabiali nazw, tłómacząc czeskie (także często nie odpowiednie), ale tworząc własne odpowiadające ściśle czynności wykonywanej. Kto się n. p. domyśli, że „przemach rozkroczny“ to pojedynczy „przeskok rozkroczny“ z zatrzymaniem się w podporze tyłem.

„Zakres materiału ćwiczebnego dla dorostu sokolego“ opracował na zlecenie komisji dla reformy metody gimnastycznej A. Durski. Jest to zestawienie wszelkiego rodzaju grup ćwiczeń z przyrzą-

dami i bez, uskutecznione w sposób, w jaki zmieniono naszą metodę gimnastyczną z uwzględnieniem gimnastyki systemu szwedzkiego. Całość podzielona na trzy części, stosownie do wieku młodzieży ćwiczącej się, więc do lat 10, do lat 14 i do lat 18 a każda część zawiera cztery grupy. Nieodpowiedniem jest użycie czeskiego wyrazu „dorost“, zamiast polskiego, dzieci, z dodaniem wieku do lat 10, do lat 14 i młodzież do lat 18. Gdy raz prace komisji zostaną ukończone, powinno grono związkowe przystąpić do opracowania szczegółowych ćwiczeń.

„Ćwiczenia w sztucznym ślizganiu się na łyżwach“, streszczone według niemieckiego „Spuren auf dem Eise“ przez d. E. Cenara. Ten zasłużony nasz pracownik dał zwolennikom figlów i sztuczek łyżwiarских duży zasób sposobów łączenia kół, kółeczek, łuków, pętlic, trójkątów i t. p. figlów w przeróżne esy i floresy. Wszystko przedstawione jasno i poprawnym językiem, opatrzone rysunkami, daje lubownikom łyżew sporo sposobności do wygotowania swej zgrabności i giętkości.

„Krótki zarys szermierki na szable według systemu włoskiego“ zestawil d. J. Żytny. Jest to już drugie wydanie bardzo dobrego podręcznika do szermierki ułożonego przez bardzo zręcznego szermierza i doświadczonego nauczyciela. Książeczka opatrzona licznymi rycinami stanowi bardzo dobry podręcznik dla nauczycieli szermierki po naszych towarzystwach.

„Regulamin musztry“ opracowany przez grono związkowe doczekał się już czwartego wydania: Gdyby tylko i nasza znajomość musztry tak się rozpowszechniała, jak podręcznik do niej.

Do dotychczasowych tablic obejmujących obrazkowe pojęcie o szczegółowych ćwiczeniach wolnych lancami i maczugami przybyły dwie: efektowne „ćwiczenia kosą“ układu d. Wydląki i „ćwiczenia ciupagą“ układu d. Połomskiego.

Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje „Gimnastyka w obrazach“, popularny podręcznik do gimnastyki redagowany przez grono nauczycielskie Sokola krakowskiego. Jest to obrazkowy podręcznik gimnastyczny dostępny dla każdego nawet nieobeznanego z naszą metodą i słownictwem. Jakkolwiek bowiem każde ćwiczenie objaśniają bardzo dokładnie doskonale rysunki, jest jeszcze treściwe objaśnienie słowne.

Zamierzone jest wydawnictwo: całokształtu gimnastyki i ćwiczeń fizycznych. Zatem część ogólna zawierać będzie: dzieje ćwiczeń fizycznych z uwzględnieniem ćwiczeń w Polsce; metodykę, a więc sposób przeprowadzania ćwiczeń z podaniem ochrony i zasobu ćwiczeń poszczególnych; podział ćwiczeń i przyrządów, wiadomości z anatomii, higieny i fizjologii z poradnikiem dla niesienia pomocy w nagłych przypadkach, plany i rozkłady ćwiczeń. Część szczegółowa podzielona na grupy według jakości ćwiczeń i według przyrządów zawierać będzie wzory ćwiczeń z zastosowaniem metodyki oraz wymogów zdrowotnych na podstawie opinii lekarzy higienistów, a według systemu przyjętego przez nasz Związek. Grup zamierzonych jest 24 i obejmować będą obok ćwiczeń na znanych nam przyrządach, musztrę, ćwiczenia rzędowe i wolne z przyborami i bez, ćwiczenia sportowe, a nawet gimnastykę stosowaną t. j. wojskową i pożarniczą.

W ten sposób zyskałoby się rzeczywisty całokształt ćwiczeń gimnastycznych i gdyby to dało się uskutecznić, wnet wyprzedzilibyśmy pod tym względem wszystkie związki gimnastyczne i ułatwili wprowadzenie ruchu gimnastycznego w szerokie zastosowanie. Jednak wydawnictwo to kosztowne i wymagające wszechstronnego poparcia. Tymczasem poparcia tego niema ono wśród nas samych, jakkolwiek jest to naszym obowiązkiem. Niechże

się niem zajmą wszyscy naczelnicy i spowodują w swych wydziałach zamówienie, niech spowodują wszystkie zarządy pośród naszych, którym oddadzą te bardzo zręcznie obmyślane tablice, duże usługi. To nasz obowiązek przecież popierać własne wydawnictwa i swoich.

Dotychczas wyszło 20 tablic obejmujących ćwiczenia na wspinalni (żerdzie, drabina pionowa), skoki wolne i mięszone (skoki, koń wszerz, pomost, wywijadło długie), na kółkach i krażniku. Tablice ułożone są w ten sposób, że pierwsze tablice obejmują ćwiczenia łatwiejsze, następne coraz trudniejsze, a wychodzić będą seriami po 12 tablic. Przystępna cena (przedpłata na 12 tablic wraz z przesyłką pocztową 4 korony, pojedyncze tablice po 40 hal.) każe mieć nadzieję, że wydawnictwo to spotka się z należytem rozpowszechnieniem. Przedpłatę przyjmuje: Grono nauczycielskie „Sokola“ w Krakowie, Wolska 27.

Nekrologia.

† **Hipolit Wąsowski**, zast. prezesa Sokola w Komarnie, umarł d. 9. marca b. r. Pomimo późnej jesieni swego wieku stawał zawsze w szeregu ćwiczących i swoim przykładem pociągał drugich i zawstydział młodszych. Cenił wysoko rozkazy sokole i wypełniał je nie tylko po sokolemu ale i drugich w tem wyręczał. Właśnie przywdziewał uroczysty strój sokoli, aby udać się na walne zgromadzenie, kiedy nieodwołalny rozkaz powołał go tam, skąd nikt nie wraca. Na znak żałoby zamknięto walne zgromadzenie i wywieszono flagę żałobną na lokalu Sokola. Cała drużyna umunlurowana oddała mu ostatnie honory, a d. prezes pożegnał go ostatniem przemówieniem nad grobem.

S. p. druh Wąsowski przejęty nawskróś ideami sokolemi miał zawsze i wszędzie dobro i rozwój gniazda swojego i całego Sokolstwa na sercu, a drużyna w Komarnie straciła w nim szczerego i niezawodnego przewodnika!

Cześć jego pamięci! Czołem!

OGŁOSZENIA.

Administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół“
otrzymała w komis
z fabryki przyrządów i przyborów gimnastycznych
J. VINDYŠA w Pradze

i poleca gniazdom sokolim:

PIŁKI nożne w średnicy po 16, 19, 20 cm w cenie po koron 14, 16 i 18.
„ owalne (Rugby) w średnicy 22 cm. Kor. 18.—
„ do palanta niciane „ 6 „ „ 1.50
„ proce (uszate) „ 20 „ „ 18.—
DYSKI żelazne ponad 2 kg wagi „ 6.—
„ drzewiane okute (do 2 kg) „ 13.—
TYCZKI bambusowe do skoku od 3.30 m. do 3.90 m. długie po koron 6, 6.50, 7.
OSZCZEPY bambusowe długości 2.50 m. wagi od 65 dkg. do 90 dkg. po Kor. 6.

Przesyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem pod adresem Administracji, ulica Sokola l. 7; koszta przesyłki ponosi strona zamawiająca.

NALEPKI SOKOLE ILUMINACYJNE II. nakład, na papierze przejrzystym (transparentowym) 100 sztuk 2 koron, czyli 1000 za 20 koron. — Dochód przeznaczony na fundusz Kościuszkowski.